Nr. 157 — *Sobota 7 Czerwca 1884.* — **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Roberta.
Niedziela: Św. Trójcy.
Poniedziałek: Felicjana.
Wtorek: Małgorzaty.
Środa: Barnaby.
Czwartek: Boże ciało.
Piątek: Antoniego z Padwy.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na kozły, od połowy czerwca także na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 7 min
Zachód słońca o 7 g. 50 min.
Barometr: 765 m. na pogodę zmienną.

Jeszcze o zepchnięciu sesji sejmowej.

Sprawa odłożenia gal. sesji sejmowej do jesieni zajmuje mocno opinję publiczną w kraju i nadaje wrogom naszym, a w pierwszej linji dziennikarstwu wiedeńskiemu pełno sposobności do złośliwych uwag. Poczuwamy się tedy do obowiązku bodaj krótko przedstawić ją we właściwem świetle, — na podstawie autentycznych szczegółów, które nas o tem doszły.

Kiedy na ostatniej sesji sejmowej uznano konieczność odroczenia, jakto bywa w Radzie państwa, a nie zamknięcia, dotychczasowym obyczajem, obrad sejmowych, powiodło się w tej mierze osobistościom wpływowym z grona posłów naszych w Sejmie i w Radzie państwa, popieranym gorliwie przez namiestnika, nakłonić ministra prezydenta Taaffego do przedłożenia uchwały sejmowej do sankcji cesarzowi. Cesarz zezwolił, a w dalszej konsekwencji, gdy wynikło pytanie co do podjęcia na nowo sesji sejmowej, przedłożenie ministerjalne zwołujące Sejm na 16 czerwca p o d p i s a ł cesarz dnia 29 maja br. Stało się więc zadość życzeniu naszemu i zrobiliśmy bardzo ważny wyłom w dotychczasowej praktyce sejmowej, czego nam Niemcy zazdrościli. Nagle otrzymał w tych dniach hr. Taaffe list od p. Franciszka Smolki, w którym go prosi w i m i e n i u m a r s z a ł k a Zyblikiewicza, ażeby odstąpił od zamiaru zwołania Sejmu na 16 czerwca i odroczył to zwołanie do września. Taki sam list otrzymał od p. Franciszka Smolki także namiestnik Zaleski.

Prośba ta wcale niespodziewana, wywarła w kołach rządowych przykre wrażenie, bo poniekąd kompromituje gabinet Taaffego wobec cesarza, gdy przyjdzie odwoływać rzecz już sankcjonowaną, — zwłaszcza, że nie ma do tego słusznego powodu, bo jeżeli się udało uzyskać sankcję do zwołania Sejmu na 16 bm. to o wiele łatwiej udaćby się mogło uzyskać przedłużenie czasu obrad, c h o ć b y d o k o ń c a l i p c a.

Najfałszywszą zaś jest wieść, jakoby prośba Wydziału krajowego, wniesiona do hr. Taaffego za pośrednictwem listu p. Franciszka Smolki, uskuteczniona została za wspólnem porozumieniem się z namiestnikiem Zaleskim, gdyż p. Zaleski o tem postanowieniu Wydziału krajowego, a właściwie jego marszałka dowiedział się dopiero z listu, tożsamo od p. Franciszka Smolki otrzymanego.

We właściwym czasie powrócimy raz jeszcze do tej sprawy, na oko niewielkiego znaczenia, a jednak po bliższem rozpatrzeniu się w niej, w skutkach swoich dla nas nietylko niepochlebnej, lecz i bardzo szkodliwej.

Projektowany wiec nauczycieli ludowych,

mający się zająć rozbiorem materjalnych spraw nauczycielstwa, przyjdzie do skutku łącznie z tegorocznym zjazdem Tow. pedagogicznego, który przypada d. 17, 18 i 19 lipca w Tarnowie. Od myśli urządzenia o s o b n e g o wiecu odstąpiono na razie w porozumieniu z głównym zarządem towarzystwa pedagogicznego, ale z wyraźnem zastrzeżeniem, że program zjazdu poświęci większą połowę czasu na rozpatrywanie spraw, li nauczycielstwo ludowe obchodzących, i że komitet wiecowy, zawiązany w Kołomyi ma prawo wyznaczyć odpowiednich referentów, a zarząd główny towarzystwa nietylko wszelką swobodę w debatach pozostawi nauczycielstwu, ale także sumiennie zastosuje się do jego uchwał.

Wskutek tego komitet wiecowy wydał d. 1 bm. odezwę, aby nauczyciele zebrali się licznie w Tarnowie.

O wpływie odziedziczania

na życie indywidualne i narodowe.)*

W wieku obecnym, a szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat dokonano wiele doniosłych odkryć w naukach przyrodniczych w ogólności, przez co nie tylko przewrót w pojęciach poszczególnych nauk przyrodniczych nastąpić musiał, ale zarazem zmieniły się nasze poglądy na świat i przyrodę. Niejedną rzecz, dotąd grubą pomroką osłoniętą, wyjaśniono, niezrozumiałe zjawiska wytłumaczono, błędne zapatrywania sprawdzono, jednem słowem dokonano wiele odkryć, które znowu oddziałały na człowieka, bo bez wpływu na niego zostać nie mogły.

Świadomy postępu nie zazdrości poglądom, składającym wszystko na fatum — a mając określone pojęcia o opatrzności, nie poddaje się bezwzględnie wpływom zewnętrznym, ale stara się przeciwdziałać i dla tego, że jest przekonany o istnieniu niezmiernych praw przyrody, stara się je na korzyść swą wyzyskać. Daleko nam jeszcze mimo doniosłego przewrotu i ważnych odkryć, byśmy mogli wszystko pojąć, każde prawo odkryć, lub skrystalizowane o nim pojęcie umieli

*) Odczyt Dr. Żegoty Krówczyńskiego ze Lwowa miany na I. walnem posiedzeniu Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich w Poznaniu.

SPŁACONY DŁUG

(historyczna nowelka).

W Berlinie, w domu przy cmentarzu mikołajskim, mieszkała pani Haubenstricker. Siedziała właśnie przy oknie szyjąc pilnie i myślała o kupcu Wilhelmie Blankenburgu, który posiadał przy ulicy pocztowej sklep, dobry przynoszący dochód. Ilekroć wstąpiła do jego kramiku, stawał się wcieloną uprzejmością; bystremu jej wzrokowi nie uszło wtedy, że towary, których zażądała, zawsze nieco hojniej odważał niżby się to jej należało; ale oczywiście nie myślała wcale owych dowodów grzeczności nadzwyczajniej ściągać do swojej osoby. Kobieta w jej wieku, wdowa z siwymi włosami musiała się stanowczo wyrzec podobnych myśli. Gdy jednak tak pilnie szyła, myślała o Blankenburgu i przyszła do tego przekonania, że on przez nią na córkę wpłynąć pragnie.

Prawda to, że Blankenburg nie był ani przystojnym, ani młodym, ponieważ jednak używał najlepszej opinji w całej dzielnicy, i wcale nie źle handel prowadzić potrafił, uważała go dzielna kobieta za wcale dobrą partję.

Zaiste przyszłość jej córki sprawiała jej nie jedną troskę; nieboszczyk Haubenstricker, który był w gospodzie — pod miastem Paryżem — przy ulicy Bratniej komisjonerem, nie pozostawił po sobie ani grosza. Dotychczas pomagała ona sobie w ten sposób, że zawsze jeszcze z gospody bezpłatnie jedzenie otrzymywała, a nadto wynajmowała drugi pokoik młodym ubogim ludziom. Dotychczas mieszkał u niej dziennikarz i poeta razem Gotthold Efraim Lessing, który nie dawno temu wyjechał z baronem von Brenkenhof w daleką podróż, nie spłacając wcale długu swego u pani Haubenstricker, a teraz zajął pokój czeladnik rzeźnika Krügera. Był to przecież raz jeden porządny komornik, który regularnie płacił czynsz.

Pani Haubenstricker śpiewała na jego cześć pochwały, do których włączała oczywiście i kupca Blankenburga, którego życzyła sobie widzieć mężem Berty.

Właśnie w tej chwili wróciła ona z przechadzki, usiadła przy oknie obok matki i rozmarzona spoglądała na cmentarz.

— Czy ty nie masz nic do roboty?—spytała pani Haubenstricker— w twoim wieku nie zakłada się rąk, tak jak ty to robisz i nie próżnuje się!

Berta jednak zdawała się zupełnie słów matki nie słyszeć, dopiero gdy ta głośniej nieco słowa poprzednie powtórzyła, zerwała się przestraszona.

Gorące rumieńce okryły jej policzki, obróciła się zatem pospiesznie, aby ukryć pomieszanie.

— Co ci się dzisiaj stało? — pytała matka — czy nie szłaś przypadkiem ulicą pocztową i czy nie stał wtedy przy drzwiach swego sklepu kupiec Blankenburg. Zapewne przemawiał on do ciebie słowy, których chętnie słuchają dziewczęta w twoim wieku.

— Nie widziałam kupca — rzekła Berta powoli i z pewnem wahaniem się, ale u mojej przyjaciółki Jadwigi widywałam często przyjaciela jej brata. Nazywa się on Jan Meil, i gdym dziś przez most rybacki przechodziła, zaszedł mi drogę. Odprowadził mię prawie do samego kościoła i niespodzianie powiedział mi to, o czem sądził, że ja dawno już wiem... My jesteśmy, mamo, jakby dla siebie stworzeni! Jan jest najlepszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek widziałam! Najdroższa mamo, ty chcesz mego szczęścia, oddaj mię więc za żonę Janowi Meil!

Tak zagadnięta kobieta, żachnęła się, zdjęła okulary i tak szybko i gwałtownie się przytem poruszyła, że aż igłą się ukłuła.

— Ależ dziewczyno, co to ma wszystko znaczyć! O tej znajomości po raz pierwszy słyszę! Dlaczegoś to przedemną ukrywała do dnia dzisiejszego? Kto jest ten Meil, który się waży po za mojemi plecami robić ci małżeńskie propozycje?

Berta pochyliła głowę i długo milczała; po chwili namysłu wyszeptała:

— On jest... on mieszka razem z bratem Jadwigi. On jest, wprawdzie nie wiele jak na teraz, ale na przyszłość rokuje najpiękniejsze nadzieje, ponieważ pan Rode, przy którym pracuje, bardzo ma dobre o nim wyobrażenie; on maluje i rytuje. Pan Rode powiedział bratu Jadwigi, że Jan ma najpiękniejszy talent, a kto dziś już tak dzielnym jest uczniem, ten pewnie będzie kiedyś znakomitym mistrzem.

— Tak — rzekła matka i znowu nasadziła na nos okulary — a więc ten pan do tych ludzi należy! A więc dla tego to ty o nim tak przezornie mówisz, bo wiesz już, co ja o artystach

wypowiedzieć, są bowiem takie zjawiska, o których istnieniu nikt nie wątpi, chociaż istoty samego zjawiska określić nie umiemy. Do takich zjawisk niewątpliwie istniejących a co do swej istoty niewyjaśnionych, należy odziedziczanie.

Jak wiadomo, przez odziedziczanie rozumiemy przenoszenie się własności ustrojów rodzicielskich na potomstwo, a to przenoszenie dotyczy się nie tylko typowych i ogólnych własności, ale często szczególnych i pozornie przypadkowych. Jeśli przyjrzymy się bliżej temu zjawisku, tworzącemu niezmienne prawo przyrodnicze, poznamy, że dziedziczność działa w dwóch kierunkach i jest konserwatywną, gdy dąży do zachowania istniejącego gatunku i jego cech ogólnych, postępową zaś, gdy gatunek i jego własność zmienia. Dziwnie to na pozór wygląda, że to samo zjawisko, które konserwuje, jest zarazem bodźcem do postępu — nie ulega jednak wątpliwości, że odziedziczanie działa w obu kierunkach. Jakkolwiek istoty odziedziczania nie znamy i misterności zjawiska wytłumaczyć nie umiemy, mimo to wiemy, że ono jest ściśle związane z przeniesieniem materjalnych cząstek organizmu rodzicielskiego, które dają początek nowemu ustrojowi. Mimo to, że proces jest czysto materjalny, wyobrażamy sobie i umiemy dokładnie pojąć odziedziczanie nie tylko własności materjalnych ustroju rodzicielskiego, ale zarazem własności duchowych, bez wątpienia z materją ściśle związanych.

Łatwiej pojmujemy odziedziczanie własności fizycznych materjalnych — nie dziwimy się podobieństwu ojca do syna pod względem cielesnym, bo konieczność tego zjawiska czujemy.

Trudniej wytłumaczyć sobie przenoszenie własności duchowych, a gdybyśmy je od przenoszenia z cząstkami materjalnemi wyobrazić sobie mieli, byłoby zjawisko dla nas niewytłumaczone. Nie wdając się w bliższy rozbiór odziedziczania własności duchowych, przyrodnik nie widzi poniżenia dla swego ducha ubranego cielesnemi kształtami. Nie wiemy, w jaki sposób odziedziczamy własności typowe, ogólne, a jakkolwiek misterności zjawiska nie znamy, zawsze jednak je rozumiemy i niewątpliwie dziwilibyśmy się, gdyby to odziedziczenie się nie odbywało.

Kierunek więc konserwatywny jest nam zupełnie zrozumiały, ale w jaki sposób nabyte własności na potomstwo się przenoszą — nad tem zjawiskiem nieco dłużej zastanowić się musimy. Liczne przykłady możnaby przytoczyć, że odziedziczanie nabytych własności jest faktem niewątpliwie stwierdzonym, a wychodząc z tego założenia, nie będziemy się zastanawiali nad pytaniem, czy odziedziczamy, ale tylko nad sposobem, w jaki się to dzieje.

W ogóle system nerwowy w sprawie odziedziczania odgrywa bardzo ważną rolę, a na potwierdzenie tego faktu moglibyśmy z patologji wiele przykładów przytoczyć, stwierdzających, że nawet chwilowy stan podrażnienia rodzica może wywołać stan chorobliwy u potomstwa. Znanym dowodem tego zjawiska jest padaczka, czyli wielka choroba u potomstwa, gdy ojciec oddawał się nałogowi pijaństwa. Jeszcze ważniejszą rolę odgrywa system nerwowy w sprawie odziedziczania nabytych własności i bez współdziałania systemu nerwowego nie bylibyśmy w stanie pojąć zjawiska.

Zastanówmy się na chwilę nad sposobem nabywania własności zupełnie nowych, a może zrozumialszem dla nas będzie przez to odziedziczanie nabytych własności. Z umysłu wybieramy przykład połączony z czynnością duchową. Nikt nie rodzi się ze zdolnością do rachowania, a właściwie mówiąc i ściślej określając, nikt nie będzie umiał liczyć, dopóki nie nauczy się liczyć, czyli nie nabędzie tej umiejętności. Aby módz rachować, musi dziecię wpoić sobie pojęcie o jednostce, a z biegiem czasu i rozwojem pojęć nabyć może złożone i zawilsze pojęcia. Dziecię, które dla zliczenia pięciu ucieka się do zużytkowania drobnych paluszków, które licząc dokładnie się zastanawia i mózgiem widocznie pracuje i bez pomocy palców zliczyćby nie zdołało, w kilkanaście lat później w mgnieniu oka zlicza wielkie sumy i pracuje faktycznie z wiedza, a właściwie bezwiednie. Przez wyrażenie „z wiedzą“ rozumiemy, że przy czynności zliczania odbywa się w mózgu naszym ten sam proces, jaki odbywał się w chwili, gdy dziecię zliczało palce, ale ponieważ mózg nasz bardzo wiele razy odbywał tę czynność — następuje to prawie bezwiednie, to znaczy, że nie zdajemy sobie nawet sprawy z toczącej się czynności w naszym mózgu. Innemi słowy: mózg nasz względnie system nerwowy wyćwiczył się a przez to nabył własność, którą jako taką nie odziedziczył po rodzicach. Dokładnie jednak wypada odróżnić tę własność nabytą od zdolności do nabywania, bo bez tej mimo największych ćwiczeń nic nabyć nie moglibyśmy i jak daremną byłaby praca nad Hottentotem, nie mogącym wznieść się nad pojęcie pięciu palców, tak daremnie pracowalibyśmy n. p. nad wyuczeniem dziecka śpiewu, gdy się ono głuchem urodzi. Że ćwiczenie oddziaływuje znowu na mózg, to dość porównać czaszkę i mózg cywilizowanego człowieka z czaszką dzikiego, którego mózg spełnia tylko czynności, że tak powiemy, najniższe i nie pracuje ciężko, umysłowo.

Dla wykazania wzajemnego oddziaływania pracy względnie ćwiczeń na mózg, nie potrzebujemy się uciekać do tak rażących porównań, a wystarczy przypomnieć fakt znany pomiarów czaszki, których dokonał dr. Broca. Znakomity ten antropolog porównywał objętości czaszek i stwierdził, że średnia objętość 125 czaszek ludzi żyjących w 12 stuleciu wynosiła 1,425,98 C. a także ilość czaszek ludzi pogrzebanych w czasie od r. 1788—1824 miała średnią objętość 1,461,53 Cm. Wyższa więc inteligencja będąca wypływem ćwiczenia albo większy rozwój umysłowy żyjących w 18 stuleciu odbił się w wymiarach czaszki, a ćwiczenie zwiększyło objętość mózgu. Co znaczy ćwiczenie, dość przypomnieć herkuliczną budowę ciężko fizycznie pracujących kowali — lub biegłość skrzypka, wykonywującego z wielką szybkością i w oznaczonym celu ruchy palcami.

W nabywaniu więc niewątpliwie pośredniczy system nerwowy a rezultatem tego pośrednictwa jest zmiana w samym systemie, która w korzystnych i odpowiednich warunkach utrwala się i przenosi na potomstwo. Ma się rozumieć, że odziedziczając, nabywamy własność czyli zdolność, powiedzmy wrażliwość, a nie specjalną własność. I tak 30 muzyków, jakich dostarczyła rodzina Bachów, z pewnością nie urodziło się z specjalną właściwością, ale tylko z wrażliwością systemu nerwowego, która ułatwiła nabycie zdolności przodków.

Że odziedziczamy skłonność, specjalne uorganizowanie systemu nerwowego po przodkach, możnaby przytoczyć bardzo liczne przykłady. Tutaj przytoczymy tylko kilka bardziej znanych zdarzeń. I tak Karol Darwin, znakomity przyrodnik, był wnukiem Erazma, również słynnego przyrodnika, który zostawił dwóch synów, zdolnych lekarzy. John Stuart Mill, znakomity filozof angielski, jest synem znanego psychologa; w rodzinie Herschel'ów ojciec i syn byli znakomitymi muzykami, ostatniego siostra odznaczyła się w astronomji, a syn Williama, John był bardzo znakomitym astronomem; dwóch wnuków Williama odznaczyło się także w tej umiejętności. Fredro, skrzętny zbieracz przysłowiów jest przodkiem znakomitego komedjopisarza Jana Aleksandra, którego syn w tym samym kierunku z powodzeniem pracował; Juljusz Słowacki jest synem Euzebiusza, profesora wileńskiego, uczonego i dobrym wierszem władającego, i takich przykładów potwierdzających, że w spuściźnie po przodkach otrzymujemy własności duchowe, jeszcze wiele przytoczyćby można.

Reasumując to, co dotąd powiedziano, stwierdzamy, że odziedziczanie jest faktem niezbitym i nieulegającym żadnej wątpliwości, że odziedziczamy własności ogólne i szczególne, że odziedziczamy nabyte własności tak cielesne jako też duchowe, czyli innemi słowy, że wpływ odziedziczania na życie indywidualne jest bardzo ważny, a gdybyśmy zapożyczyli się w patologji, moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele przykładów, potwierdzających niekorzystny wpływ odziedziczania chorób, skracających życie potomków i na niechybne cierpienia i choroby skazanych. Co jest prawem dla indywiduum w kwestji odziedziczania, to samo pozostaje prawem dla kilku indywiduów, tworzących rodzinę. Za daleko może odbieglibyśmy od założenia, gdybyśmy mieli udowadniać, że wpływ odziedziczania w życiu rodzin, a więc w zbiorze indywiduów odgrywa równie wielką rolę, a zresztą to co powiedziano o indywiduum, można żywcem i z wszelką słusznością zastosować do rodziny. Pomijamy przytem wyjątkowe zdarzenia różnic w rodzinie, jak też pominęlibyśmy wyjątkowo zdarzające się niepodobieństwa cielesne przodków do potomków, fakt świadczący, że nietylko odziedziczanie, ale i inne wpływy grają pewną rolę; zawsze jednak nawet te wyjątkowe zdarzenia służą ku potwierdzeniu prawa o odziedziczaniu w kierunku konserwatywnym i postępowym. Jak indywiduum w rodzinie, tak rodzina w narodzie, wielkim zbiorze rodzin, stanowi jednostkę, a jeśli udowodniliśmy wpływ odziedziczania na indywiduum i rodzinę, już przez to samo stwierdziliśmy, że odziedziczaniu przypada znakomita rola w życiu narodowem. Tutaj moglibyśmy przytoczyć jako przykłady nietylko całe narody, ginące z widowni świata, ale całe plemiona rasy wymierające z powodu braku warunków do dalszego rozwoju, a brak ten powstaje w skutek odziedziczania, że tak powiemy, ujemnych własności przodków.

Mówimy o indywiduach, odznaczających się fizyczną siłą, o rozwiniętych duchowych własnościach, podziwiamy charakter indywiduów i te pojęcia przenosimy żywcem na całe narody, rozprawiając o bitności, zniewieściałości, charakterze, cnotach i wadach narodu, a przenosimy z

---

myślę! Taki malarz jak ten Meil i dziennikarz jak ten Lessing, to w gruncie rzeczy na jedno wychodzi. Ja nie pojmuję moje dziecko jak ty możesz o takim małżeństwie myśleć.

Gdy Lessing odjechał, postanowiłam sobie święcie, żadnemu z tych ludzi nie wynajmować pokoju, dlatego wynajęłam go czeladnikowi rzeźnickiemu, który uczciwie mi opłaca i izbę i wszelkie wydatki. Tak jakbyś nie wiedziała ile jest mi Lessing winien! I ty jeszcze do tego chcesz mieć za męża człowieka, który jest malarzem, a wiec należącego mniej więcej do tak zwanych artystów, którzy centa nigdy w kieszeni nie mają. Jak ty możesz o czemś podobnem myśleć! Daj mi pokój z twoim Janem, nic z tego nie będzie.

— Ależ my się tak kochamy — zawołało dziewczę ze łzami w oczach, załamując ręce — pójdź tylko do pana Rode, niech ci on sam powie jak go chwali, gdy nie chcesz mi już samej wierzyć.

— To nie należy do rzeczy — wybuchnęła matka. — Pochwałą i talentem nikt się nie nasyci. Ja myślałam, że do ciebie przemówił kupiec, to dopiero byłoby małżeństwo, co się zowie, i jeżeli rzeczywiście Blankenburg zażąda twej ręki, spodziewam się, że wahać się nie będziesz.

— Ależ na Boga — zawołała rozpłakana Berta — on już taki stary, że mógłby mi być ojcem. O ja nieszczęśliwa! Więc mam stać za ladą i trąbki na pieprz zwijać? Toż to byłoby życie bez miłości!

— I to wcale do rzeczy nie należy — rzekła spokojniej już matka — jeszcze nikt nie nasycił się miłością. Jednem słowem cała ta twoja miłość jest szaleństwem nierozumnem, musisz ją sobie wybić z głowy... Nie chcę już nic słyszeć o malarzu, który nic nie wart, ani o dziennikarzu. Ja już nie ufam nigdy więcej tym ludziom. Sama powiedz, czy nie jest to moje zdanie oparte na doświadczeniu i przez nie wyrobione? Lessing obiecywał mi zapłacić za wikt i stancję dziś albo jutro, ale gdy termin przyszedł, zawsze jakoś zabrakło pieniędzy. Rozumie się, że ja nie chcę mu podsuwać złych myśli, mianowicie, że on chciał mnie oszukać; za uczciwie na to wyglądał. Zarobek jednak jego nie wystarczał, jego przychody są nie pewne, pisanie do gazet nie wiele korzyści przynosi.

— Na każdy wypadek zapłaci ci swoje długi — wtrąciła Berta. — Przecież obiecał to wyjeżdżając. W podróży nie potrzebuje wiele wydawać, może zatem oszczędzić, jak się sam tego spodziewa, ponieważ koszta ponosić będzie sam baron.

— Wszystko to bardzo pięknie — rzekła matka — ale listu z pieniądzmi do dnia dzisiejszego nie otrzymałam. Nie moje dziecię, ja się już nie spodziewam pieniędzy tych dostać więcej, dla tego wybij sobie z głowy wszelkie zamiary, nie usposobisz już mnie lepiej dla twego malarza, trud twój jest nadaremny. Już ty znasz moje zapatrywanie na ludzi tego rodzaju,— nie chcę mieć za zięcia żadnego artysty! A teraz do roboty! Miej rozum, zabierz się do roboty, a wszystkie podobne myśli zniknąą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

całą słusznością, każdy bowiem naród na swoje właściwości, a w tych najważniejsza rola przypada odziedziczaniu, a doniosła innym czynnikom świata zewnętrznego. Nie potrzebujemy przypominać, że siedlisko, sposób życia, ziemia, klimat, pożywienie, zwyczaje, obyczaje, religja, stopień wykształcenia, sposób wychowania oddziaływają na narody i składają się na jego właściwości, fakta te bowiem są aż nadto dobrze znane; tutaj tylko potrzebujemy przypomnieć, że te wpływy zlewają się na uorganizowanie tak indywiduum, jako też całego narodu, a ta uorganizowana całość rozmnaża się przez przeniesienie właściwych sobie cech na późniejsze pokolenia.

A gdy tak się dzieje, gdy odziedziczamy nie tylko ogólne, ale nabyte własności, nic dziwnego, że najdonioślejszy wpływ będziemy przypisywali odziedziczaniu, działającemu w dwóch kierunkach, jak to wyżej powiedzieliśmy, w konserwatywnym i postępowym, z których pierwszy często może być zabójczym tak w życiu indywiduów, jako też i narodów. Dla udowodnienia szkodliwości kierunku konserwatywnego, dość przypomnieć cały rój chorób dziedzicznych, jakie indywiduum po przodkach odziedziczyć może a w życiu narodów zdarzają się równie patologiczne stany, które konserwując odziedziczanie, robią z żyjących narodów umarłe, a silnych potęgą duchową i fizyczną chorowitemi.

Ale nie należy uważać kierunek konserwatywny odziedziczania za bezwzględnie zły, przeciwnie jest on korzystny, gdy za pomocą odziedziczania przenoszą się czy to na indywiduum, czy na naród własności dodatnie. Rozchodzi się więc o umiejętne zużytkowanie niewątpliwie istniejącego prawa.

W życiu indywidualnem staramy się o równowagę tak co do własności fizycznych, jakoteż duchowych, pamiętamy o zdrowiu ciała, bo w niem może być zdrowa dusza, i zużytkowujemy to prawo na korzyść, przeszkadzając rozwojowi odziedziczonych własności patologicznych przez rozwinięcie takich własności dodatnich, które chorobliwym przeciwdziałają. A wiedząc, że ćwiczeniem nabywamy własności dodatnie, ćwiczymy odpowiednio organ lub cały ustrój dla zniesienia szkodliwych wpływów albo dla podniesienia jego własności dodatnich.

Ale jak w rozwoju indywidualnym ważniejszą rolę odgrywa system nerwowy i mózg, aniżeli fizyczny rozwój nadmierny, chociażby dla tego, że w odziedziczaniu jemu najważniejsza przypada rola, tak też w życiu narodowem cnoty duchowe górować muszą nad zaletami fizycznemi a najbitniejszy naród, najsilniejszy fizycznie, nie ostanie się w walce z narodem umysłowo wyżej stojącym, któremu nie zabraknie nigdy na nowych środkach pokonywających największą siłę fizyczną. To nam wskazuje, co czynić wypada, czego żądają prawa przyrody dla dobra narodu. Otóż i tutaj starajmy się o odpowiedni rozwój fizycznego organizmu narodu a będzie w zdrowem ciele zdrowa dusza. Daleko nam jeszcze do zastosowania znanych praw w rzeczywistości, częściowo dla tego, że od niedawna mamy dokładniejsze pojęcie o istnieniu tych praw a przedewszystkiem dla tego, że dopiero poznaliśmy sposób działania.

Nie wszystkim jednak wiadomo o istnieniu tych praw, a jeszcze mniej takich, którzy te prawa umieją odpowiednio zastosować. Na tych więc, którzy je znają; cięży obowiązek zastósowania dla dobra narodu, bo „wyście“ — mówi Skarga — rozum i głowy nasze, na wasze się obmyślanie spuszczamy. Wyście jako góry, z których rzeki i zdroje wystryskają“, a ktoby mimo świadomość tych praw działał przeciwnie, „ten niechaj będzie przeklęty jak ten, który — mówi Skarga — zasmuca matkę swoję. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której macie i wszystko co macie, od niej jest.“

Nie wyczekujmy przekleństwa, ale zastósowujmy i wyzyskujmy prawo przyrody na korzyść naszą osobistą i naszych następców, całych pokoleń i całego narodu, a wówczas ufni w przyszłość, stworzoną przez siebie samych, będziemy mieli prawo żądać, mówiąc słowami wielkiego wieszcza, by „nam struny zadzwoniły, jak trąby mosiężne. I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła, Marsz tryumfalny: Jeszcze nie zginęła.“

Zjazd czwarty

lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Poznań 4 czerwca. Wczoraj o godzinie 3ciej po południu członkowie czterech połączonych sekcyj przyrodniczych udali się na uprzejme wezwanie Augusta hr. Cieszkowskiego do Żabikowa, gdzie zwiedziwszy gmach dawniejszej szkoły żabikowskiej, w którym mieści się dzisiaj stacja doświadczalna, i zbadawszy pokłady gliny żabikowskiej (zwanej także glindowską), odbyli pod przewodnictwem prof. dr. Majera, prezesa krakowskiej Akademji umiejętności, wspólne posiedzenie, którego owocem była uchwała żądająca zakładania w W. ks. Poznańskiem stacji meteorologicznych, zostających pod opieką krakowskiej Akademji umiejętności. Pomiędzy licznie zgromadzonymi uczestnikami tej wycieczki widzieliśmy pp. prof. Rostafińskiego, Ciesielskiego, L. Syroczyńskiego, dra Wielowiejskiego, książąt Jerzego i Zygmunta Czartoryskiego, hr. Żółtowskiego, który przewodniczył w sekcji przyrodniczo-rolniczej, hr. Wład. Zamoyskiego i wielu innych. Uprzejmy i gościnny gospodarz, p. August hr. Cieszkowski, podejmował uczestników tej wyprawy ze staropolską serdecznością i gościnnością.

Inna partja była w gościnie u Bractwa strzeleckiego.

U bram ogrodu starszyzna i członkowie Bractwa strzeleckiego witali przybyłych gości, towarzysząc im pod namiot, gdzie starszy pan Specht, a następnie pan Ignacy Andrzejewski, pełnemi zapału przemówieniami witali zaproszonych.

Poznańskie Bractwo strzeleckie — mówił pan Andrzejewski — to stara instytucja sięgająca w daleką przeszłość, oddzielona od nas sześciu z górą wiekami. Łańcuch dziejów jego składa się z szeregu ogniw, nadanych nam przez królów polskich, a królowie ci wiedzieli, na co nam potrzebne tak silnie spojone ogniwo łańcucha...

Głośne oklaski towarzyszyły temu przemówieniu, na które jeden z gości odpowiedział, poczem członkowie Bractwa gościnnie podejmowali gości naszych i uczestników zjazdu.

O godzinie 9 zaczął się zaludniać zborny punkt całego zjazdu, nasz Bazar poznański, który znów otworzył gościnne swoje podwoje, aby członków zjazdu przyjąć u nich na balu danym przez polskie obywatelstwo miasta Poznania. Wielka sala przyozdobiona była gustownie wieńcami i egzotycznemi roślinami; w małej sali i przyległych lokalach obficie zastawiony bufet. Balowników zebrało się około 500 osób; wieniec pięknych i strojnych pań otaczał liczny zastęp gości i młodzieży, a uprzejmi gospodarze starali się o to, aby całość wypadła jak najlepiej.

Szereg tańców rozpoczął senior obywatelstwa miejskiego pan A. Krzyżanowski z panią radczynią Chlebowską, czcigodną małżonką zasłużonego radzcy naszego miasta p. Chlebowskiego. Mazura prowadził pan dr. Kapuściński. Wśród dźwięków muzyki i ochoczych pląsów bawiono się aż do rana.

Kruszwica, 8. czerwca. Dziś wycieczka na Gopło, w której wzięło udział 300 osób. W Gnieźnie zwiedzano katedrę. W Inowrocławiu świetne przyjęcie w gmachu salin. Następnie sześćdziesięciu powozami, świetnie przybranemi, udano się do Kruszwicy, gdzie pod wieżą Popiela witał Moszczeński gości przemową; poczem na wyspie uczta przy licznym udziale obywatelstwa i ludu. W czasie uczty przemawiał Brzecki i prawdziwie świetnie ksiądz Kantecki, a następnie Dobrowolski na cześć Dybowskiego.

KRONIKA.

Personalja. Cesarz udaje się z końcem b. tygodnia do Feldaffing, zkąd powróci z cesarzową. Arcyksiężniczka Marja Walerja udaje się w tych dniach z ks. Aglają Auersperg do Mürzsteg. — Hr. Andrzej Potocki, który złożył pierwszy egzamin dyplomatyczny, wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych. — Pp. Abraham Wiesenberg z Wadowic i Iser Baumann ze Lwowa, kandydaci adwokaccy, uzyskali w lwowskim uniwersytecie stopień doktorów praw. — Książę Wilhelm v. Hanau, syn ostatniego elektora Hesji, przeszedł w Paryżu na katolicyzm.

Zmarli: Stanisław Grudziński, młody poeta, redaktor *Tygodnika powszechnego*, zmarł w Warszawie. Urodzony na Ukrainie w r. 1851. Grudziński kończył studja na uniwersytetach kijowskim i krakowskim. Paroletni pobyt jego w Krakowie, należy do miłych wspomnień dla wszystkich jego kolegów, przyjaciół i znajomych. Tu rozpoczął swój zawód autorski, wydawszy poemacik „Idealista“, zbiorek poezyj pt. „Marzenia i piosnki“, a wreszcie zbiór większy utworów poetycznych pod ogólnym tytułem „Poezje“. Jako akademik brał on udział w pierwszym wieczorku mickiewiczowskim, na którym wystąpił z pięknym odczytem o stanowisku Mickiewicza w poezji. W r. 1874 wyjechał do Lwowa, gdzie był współredaktorem *Ruchu literackiego* i stałym współpracownikiem wychodzących wówczas w Krakowie *Szkiców społecznych i literackich*. We Lwowie też wydał „Urwane akordy“, dorównujące siłą najznakomitszym tego rodzaju utworom. Tu też wszedł w związki małżeńskie, które były może całem szczęściem jego życia.

Młody poeta, obarczony obowiązkami męża i ojca, musiał wziąć się dla kawałka chleba do żmudnej dziennikarskiej pracy. Pojechał do Warszawy i wkrótce stanął na czele redakcji *Tygodnika Powszechnego*, który dzięki jemu rozwinął się i ulepszył.

Jednocześnie Grudziński napisał parę większych powieści (Łokciem i miarką, Zuch dziewczyna) i bardzo ładne powiastki ukraińskie, które w całości przyswojone zostały literaturze czeskiej i wielką w pobratymczej ziemi cieszyły się popularnością. Wiersze ulotne, jeden większy poemacik, dramat drukowany w *Tygodniku Illustrowanym*, wreszcie wydany w r. z. zbiór poezyj — oto dalsze płody jego wybitnego talentu.

Talent wzrastał, rozwijał się, ale upadało zdrowie. Bolesny zaś cios: strata jedynego dziecka, zachwiał je zupełnie. Odtąd kilkoletnie życie młodego poety było walką o kawałek chleba i walką z naturą o życie. Siły się wyczerpały, ciężka nieuleczalna choroba, rzuciła go na łoże. Opuścił Warszawę ale nie dla nieba włoskiego, lecz dla pól rodzinnej Ukrainy, bo nie miał środków do ratowania się i szukania zdrowia po za krajem. Łudzące polepszenie zdrowia wpłynęło na powrót jego do Warszawy w lutym rb. Do ostatniej chwili nie wypuszczał z rąk pióra, zasilając pisma warszawskie.

— W Warszawie zmarł temi dniami jenerał ross. Sawin. Obcy, od lat wielu zrósł się z tamtejszem społeczeństwem i żywił do niego niekłamaną życzliwość. W r. 1859 pisywał do *Siewiernoj poczty* oraz do *Akadem. Wiedom.* korespondencje z Warszawy, w których społeczeństwo polskie ciepłemi malował barwy. Od lat wielu listów jego pisma rosyjskie drukować nie chciały.

— Ks. Onufry Wanczycki, emerytowany dziekan w Baryszu koło Buczacza, zmarł w 73 roku życia.

— Hrabia Larisch-Moenich, były austrjacki minister finansów z roku 1866, zmarł onegdaj w Anglji. Jako minister finansów nie posiadał zmarły potrzebnych, szczególnie w owej burzliwej epoce zdolności. Był to jednak charakter prawy, cieszący się w szerokich kołach sympatją.

Kędy chodzi fundusz dyspozycyjny? Ministerstwo przedlitawskie otrzymuje, jak wiadomo, co roku w budżecie 50.000 złr. na wydatki dyskrecyjne, z których nikomu nie składa rachunków. *Gazeta Naddniestrzańska* donosi, że na rekomendację starostwa w Drohobyczu, niejaki Żupnik, utrzymujący tam lichą drukarnię, i jeszcze lichsze dwie gazetki żydowskie, mające razem 150 abonentów, otrzymał od rządu 300 złr. subwencji, „za popieranie lojalności“ pomiędzy żydami. Gdzieindziej znalazłby się przecież ktoś, coby zainterpelował ministra, o rację robienia takich wydatków. Ale u nas?... - Nie pierwszy to zresztą wypadek. We Lwowie są także subwencjonowane pokątne pismidła żydowskie.

Dla ułatwienia komunikacji. Jeszcze zima zawadza potrosze, a już mamy do czynienia z objawami godnemi kanikuły. Krąży właśnie po Lwowie i prowincji „zaproszenie do prenumeraty na czasopismo pod tytułem: „*Areonauta*“, mającego się redagować za inicjatywą Towarzystwa zawiązującego się dla powietrznej żeglugi. Wydawca i odpowiedzialny redaktor p. *Majewski*, sekretarz Towarzystwa.“ Tendencja czasopisma ma na celu możność ułatwienia komunikacji, a to drogą żeglugi powietrznej. Zakres czasopisma obejmywać będzie oprócz zestawienia wyników, jakie w tym kierunku dotąd osiągnięto, niemniej i takowe, jakie w tym względzie i nadal — wedle możności środków dla dyspozycji *tych celów dążnością wspomnianą wyłonić się mogących*, osiągnąć się zdoła. Zawierać zatem

będzie rezultata, jakie tym sposobem ułatwionymi środkami osiągnąć się potrafi tak na polu naukowem — zajmując się opisem lądu stałego i atmosfery, jak i na polu ekonomji społecznej, o ile przemysł w korzystniejszych przez to będąc warunkach, wpływ na takowe wywrzeć zdoła — nie pomijając rozbioru krytycznego względów, któreby w danych razach i ujemne w tym zakresie wykazywały strony. Korzyści prenumeraty przedstawiają się w tem, że prócz świadomości o przebiegu stopniowego rozwoju i działalności towarzystw istniejących lub istnieć mogących i przyjemności — być razem z areonautą *na każdem kuli ziemskiej i atmosferycznej miejscu*, w którem to celu zdjęcia fotograficzne w czasopiśmie ilustrowane z jednej, a opisy odbytych lub odbywających się podróży w tym celu przedsięwziętych z drugiej strony, *bez konieczności brania osobistego w nich czytelnika udziału, onegoż na takowe zaprowadzą*; jeszcze w perspektywie i ta dla pojedynczego prenumeratora korzyść się przedstawia, że biorąc jakimkolwiek kapitałem w przedsiębiorstwach przemysłowych — jakieby przez to w sprzyjających warunkach możność przedstawiała — udział, ma takowy prawo udziału w korzyściach z przedsiębiorstw wyłonić się mogących — a bacząc na to, że takowe z każdym dniem niespodzianki w granicach zakresu od wielkości kapitałów zawisłych w nieprzewidzianym stopniu przedstawiać się mogą, ma możność, znając w ten sposób przebieg każdorazowego rozszerzania granic zakresu osiągniętych sposobem tym zdobyczy, prędzej z nadarzających się sposobności korzystać, aniżeli nieprenumerujący. — Niemniej dla osobistych prenumeratora zapatrywań — możności krytyki w poglądach — jako też proponowania własnych w danych razach projektów — dla takowegoż łamy czasopisma będą otwarte tak samo, jek przestrzenie ziemi, z braku odpowiednich środków komunikacyjnych z tego powodu dotąd mało lub wcale nie zajętych — a przez to — będąc tym samym już niejako członkiem towarzystw mogących się dla wspólnych zawiązywać interesów, ma możność mieć w decyzjach obrad onychże odpowiednie wpływy. — Ułatwienie zresztą w celu posiadania własnego pod przystępnemi warunkami pojazdu powietrznego stanowić będzie główną prenumeraty korzyść.

„Czasopismo nie może być perjodyczne, bo *częstotliwość redagowania* tegoż zależeć będzie od przebiegu rozwoju działalności w tym kierunku — a rezultata wypadków wskażą najlepiej, w którym czasie takowem czytelników zawiadomić okaże się potrzeba — natomiast numer pojedynczy czasopisma kosztować będzie 50 ct. — Nie wyłącza się przez to jednak możność, zabezpieczenia sobie prenumeratą dowolną ilość tegoż na czas nieograniczony naprzód — zależyć to będzie od tego, czy więcej lub mniej *pojedynczego prenumeratora* przebieg sprawy obchodzić będzie lub nie.

„W miarę rozszerzania się granic zakresu działalności, redagować się będzie *we wszelkich językach*, w jakich potrzeba wykaże.

„Dla istnienia czasopisma pod powyższymi warunkami potrzebna jest suma 300 złr. t. j. trzysta złr. acz bagatela stosunkowo jednak konieczna — w braku której zakres działalności ograniczy się *w kole jednego* lub kilku członków (dotąd dziewięciu zgłoszonych z udziałem 41.000 złr.), którzy swemi kapitałami wspomniane przedsiębiorstwa acz w perspektywie objąć i takowe z małemi zastrzeżeniami wedle dowolności wyłącznie li w swych rękach utrzymywać będą mieli prawo i dla tego na to podaje się niniejszem zaproszeniem niejako do wiadomości w szerszem zakresie, ażeby była pozostawiona możność bądź to korzystania z możliwych tem *wyłonięty ch zysków*, bądź do bronienia własnych interesów, jeżeliby takowe, jak każde przedsiębiorstwo konkurencję z równorzędnemi przedsiębiorstwami utrzymujące, w jakiejkolwiek mierze komukolwiekby zagrażało. — A już karta wpisowa załączona daje możność swe w danych razach pretensje wyłuszczyć tak w dodatnim jak ujemnym względzie. Od woli więc w tym interesowanych zawisło pojedynczą prenumeratą w każdym względzie możność wpływu osobistego sobie zabezpieczyć.

„I n i c j a t y w a ogłoszenia ma swą przyczynę w określeniu samej komunikacji dotyczącego — takim, że już w czasie ogłoszenia w odnośnym numerze „Gazety Lwow." była w przekonaniu ogłaszającego niewątpliwość możności utrzymywania ciężarów w powietrzni atmosferycznej za pomocą odpowiednich środków, siłę ciężkości ciał równoważących; o czem przekonują już wykonywane balony i ciała w płynach ciekłych i lotnych się unoszące; — a istoty w powietrzni i wodzie żyjące zanadto przekonują o możebności poruszania się w pomienionych płynach z odpowiednią i dowolną chyżością niemniej dowolnym kierunku". Przytoczyliśmy dosłownie ten galimatjasz programowy, i mający uspokoić obawę wydawnictwa zapewnieniem że będzie ono bez konkurencji *pływać* na każdem „kuli atmosferycznej" miejscu, choć się nie nazywa Aero- lecz Areo-nautą. Biuro redakcji jest zapewne w Kulparkowie.

Rada m. Lwowa dokończyła onegdaj rozprawy ogólnej nad projektem organizacji wyższej szkoły żeńskiej. W obronie jego występowali pp. Roszkowski, Goldman, a przeciwko pp. Świsterski i ks. Mazurak. Argumenta przeciwników zbijał w końcu zwycięzko sprawozdawca prof. Soleski. poczem większością **29** głosów przeciwko 17 uchwalono przystąpić do dyskusji specjalnej nad statutem organicznym i na najbliższem posiedzeniu wybrać sześciu delegatów do kuratorji, która się zastanowi nad projektem planu nauk i nad możebnemi poprawkami do niego.

Bombardjerzy ukarani. Chłopaki z piekarni pod l. 57, ulica Żółkiewska, dopuszczają się z rozpusty rozmaitych czynów niekoniecznie miłych dla sąsiadów. Onegdaj zrana w sąsiednim z piekarnią domu, wytłukli oni przy zabawie kilkanaście szyb, ale dwóch psotników, biorących udział w szkodliwej igraszce wyłapano już, a ci, do których to należy, oduczą ich prawdopodobnie na przyszłość zabawiać się w bombardowanie.

P. Woźniakowski, znany dyrektor trupy prowincjonalnej zamierza, jak się dowiadujemy, w letnich miesiącach przybyć ze swoim personalem do Lwowa i dać kilka przedstawień w ogrodzie Strzeleckim. Do trupy p. Woźniakowskiego mają należeć także oboje państwo Linkowscy.

Wyjaśnienie. W numerze *Kurjera* z dnia 28go maja b. r., znajduje się artykuł zatytułowany: „Walka z uwodzicielem", w którym opisano postępek pana H. z żoną odnajmującego mu pokój pana L. — Pan H., którego od 24. maja we Lwowie nie było, i dopiero w dniu wczorajszym o artykule wzmiankowanym się dowiedział, zgłosił się do Redakcji, i wyświecił, że wypadek cały w zupełności nie miał miejsca, a list wrzekomo pokrzywdzonego p. L. był tylko wymysłem, przeto z przyjemnością konstatujemy, że p. H. postępowaniem swojem nie naruszył zasad moralności i uczciwości.

Redakcja *Dziennika dla wszystkich* prosi nas o sprostowanie, że nie zawiesiła swego wydawnictwa, ale tylko zamieniła je z codziennego na tygodniowe.

Adolf Sohaechter, maszynista, dawniej zajęty na kolei żelaznej, a później trudniący się obsługą maszyn parowych przy młócarniach lub konstrukcją młynów, przed Bożem Narodzeniem zr. wyjechał ze Lwowa za robotą w Tarnopolskie, i dotąd nie dał znać o sobie żonie, pozostawionej we Lwowie z trojgiem dzieci bez utrzymania (ul. św. Teresy nr. 8). Uprasza się wszystkich, mogących mieć wiadomość o jego pobycie, aby mogli donieść łaskawie pod wskazanym adresem.

Niedobrana para. (Z Izby sądowej. Dok.)

Zeznania reszty świadków nie zawierają nic ciekawego.

Po ukończeniu postępowania dowodowego przewodniczący stawia dwa pytania główne w myśl oskarżenia i pytania wypadkowe w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i wykroczenia przeciw bezpieczeństwu życia. Po przemowie rzecznika państwowego i obrońcy, przysięgli zatwierdzili tylko 9-ma głosami pytanie wypadkowe co do ciężkiego uszkodzenia. W skutek tego werdyktu skazał trybunał Aleksandra Szopę na 1 i pół roku ciężkiego, obostrzonego więzienia.

Obrońca zapowiedział zażalenie nieważności i sprzeciwia się co do wymiaru kary.

Deputacja ruska w sprawie bazylijsko-jezuickiej wyjeżdża na drugi tydzień do Wiednia, i ma już gotowy memorjał do wręczenia ministerstwu, tudzież nuncjuszowi papiezkiemu.

W Tarnopolu umarł chłopak, ranny postrzałem żandarma w czasie niedawnych rozruchów tamże. Śledztwo sądowe jeszcze nie skończone.

Germanizacja. „Wasserdichtes Salon Feuer-Zeug von M. Adlersberg in Boiechów". Takich etykiet używa fabryka zapałek w Bolechowie.

Raport policyjny. S k r a d z i o n o: Panu B. U., c. k. porucznikowi 95 pułku piechoty pod l. 8. przy ul. Karmelickiej przez otworzenie okna frontowego w nocy budzik mosiężny wart. 5 złr., buty z cholewami, dwie pary sztyfletów, trzy pary niebieskich spodni, białe spodnie, bursztynową okrągłą cygarniczkę, tytonierkę skórzanną z metalowem okuciem i przenoszoną ciemno - niebieską bluzę. P. J. N. pod l. 3, ul. Gosiewskiego palto brunatne, filcowy nowy kapelusz z białą podszewką, wewnątrz koło etykiety z liczbą 1844 — a drugi przenoszony, suknię damską zieloną czarno nakrapianą z kaftanikiem sukiennym w czarne i białe kratki, parę damskich bucików skórzannych, fartuszek, niebieską chusteczkę na szyję i kołnierzyk męski.

Z g u b i o n o: Kartkę zastawną Zakładu zast. kred. l. 59158 na dwie poduszki w serwecie owinięte za 2 złr. 50 ct. zastaw., drugą taką l. 56338, a trzecią ruskiego banku l. 21852 na dwie suknie za 2 złr. zastawione.

Z n a l e z i o n o: Metrykę ślubu Jana Löflera i metrykę chrztu Karoliny Agnieszki Więckowskiej wraz z jej świadectwem służbowem. Elżbieta Cieleska i Marja Chomin złożyły 2 złr. na Kam ennej ulicy znalezione.

Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza upadłość protokołowanej firmy „braci Luftig" w Bielsku.

Wypadki na prowincji. Na polach gminy Knihynina, w powiecie stanisławowskim, wyorano trumienkę ze szczątkami zwłok dziecka. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego. Przy budowie kolei pod Bugajem ad Kalwarja, w powiecie wadowickim, skutkiem nienależytego zahamowania koleił się wózek roboczy i spadł na 5·5 m. wysokiego rusztowania, przyczem robotnik Rams został ciężko uszkodzony. Ramsa odwieziono natychmiast do szpitala w Zebrzydowicach, winnych zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Pożar w gminie powiatu samborskiego, Wykotach zniszczył budynki pięciu gospodarzy, z których czterej byli ubezpieczeni. W Łomnie zaś, w powiecie turczańskim, **8** budynków mieszkalnych i szkołę żydowską.

Nie brakło też humoru na zjeździe poznańskim. Nieznany autor, kryjący się pod pseudonymem „dr. A. Pol, członek wielu uczonych i nieuczonych towarzystw", wydał „Pieśni chemiczne". Jest tam hymn poświęcony „wodorodowi"; poważna strofa sławi „*natrium bicarbonicum*"; w dziarskiem metrum prezentuje się „ozon, ozon, nad ozonami". Po kontemplacyjnych strofach, dedykowanych „amonjakowi" i po językołomnej nomenklaturze chemicznej, upoetyzowanej w piątej pieśni, idą wesołe „kujawiaki chemiczne", w których autor występuje z nową formułą chemiczną na kluski kujawskie *(globuli cujavienses)*, podając ją pod uwagę uczonych... Dochód z wydawnictwa oddany będzie czytelniom ludowym.

(Kar.) **Drohobycz** 4 czerwca. Dziś o godzinie 8 z rana wybuchł pożar w dystylarni nafty i wosku ziemnego, tak zwanej u nas wielkiej fabryce Gartenberga, Goldhammera, Lauterbacha i spółki. Jakkolwiek ogień wkrótce został zlokalizowanym, szkody nawet w przybliżeniu oznaczyć niepodobna, gdyż przez gęstą oponę czarnego dymu z płonącej nafty, najbliższych przedmiotów nie można dojrzeć. Szczęście, że wiatr wiał od strony Borysława i uniemożliwiał rozszerzenie pożaru, bo inaczej klęska dla Goldhammerów et consortes, tych królików naftowych, obracających miljonami i posiadających miljony, byłaby klęską rzeczywistą.

Wczoraj strzelił do siebie w zamiarze samobójczym brat tutejszego urzędnika kolejowego M. tak szczęśliwie czy nieszczęśliwie, (zależy od zapatrywań), że kula utkwiła w piersi powyżej serca, nie uszkodziwszy żadnych szlachetniejszych organów. Ranny znajduje się w szpitalu.

Kraków. 5. czerwca. Pan Władysław Mickiewicz, syn Adama, opuścił Kraków wczoraj po południu. — W Izbie handlowo-przemysłowej tak prezes p. Baranowski jak i wiceprezes p. Juljusz August John złożyli swoje godności w skutek nieporozumień.

Dzisiaj o godzinie 1. nad ranem w jednym z tutejszych hotelów zakończył nagle życie w 66 r. życia na chorobę piersiową Aleksander Strolman, ces. ros. rzeczywisty radca stanu i naczelnik warszawskiego okręgu zarządu dróg i komunikacyjnego. Lekarz miejski dr. Rybczyński i medyk pan Witold Kaczkowski, skonstantowali śmierć Strolmana, którego zwłoki odwieziono na cmentarz i rodzinę zmarłego w Warszawie natychmiast o jego śmierci zawiadomiono w drodze telegraficznej.

Czerniowce. Pułkownik Oeynhausen, prezes komisji poboru koni ze Lwowa, przybył tu onegdaj

w przejeździe z Radowiec i zwidził remonty tutejszego szwadronu huzarów.

Otwarcie kolei z Czerniowiec do Nowosielec, nastąpić ma stanowczo piątego lipca b. r. Z Czerniowiec do Bojan kursują już pociągi towarowe, chodzi tylko jeszcze o ukończenie budynków.

Awantury w Czerniowcach. Niefortunna uchwała profesorów kolegium filozoficznego w sprawie uniwersytetu, „zatuszowana" lakonicznem *dementi* sfer oficjalnych, wywołuje wcale niepożądane następstwa pośród tutejszych akademików. Ponieważ inicjatorami projektu przeniesienia wszechnicy byli profesorowie Niemcy, przeto też w kołach studenckich niechęć z docentów przeniosła się na kolegów niemieckiej narodowości i znalazła swój wyraz w kilkakrotnych bójkach ulicznych, wcale nielicujących z godnością akademickiego obywatelstwa. Smutne zajścia, jak donosi *Gazeta Polska*, rozpoczęły się w sobotę wieczorem w kawiarni Europejskiej, a ofiarą narodowej walki padły wszystkie kije bilardowe. Następnie w niedzielę „groźne obozy" przeniosły plac boju do hotelu Weissa. Studenci Rumuni kazali muzyce grać narodowe melodje rumuńskie; niemieccy słuchacze postanowili zagłuszyć Rumunów swemi narodowemi pieśniami. Powstała stąd kocia muzyka, a zmieniła się wkrótce w formalną bójkę. Zawiadomiono policję, która przybyła w komplecie, a jako sukurs sprowadzono jeszcze straż ogniową z beczką wody i sikawką (!), widocznie w przypuszczeniu, że woda najlepiej ugasi tego rodzaju zapał. Zanim jednak sikawka poczęła fungować, przeciwnicy rozeszli się do domów. W poniedziałek znowu zebrały się tłumy studentów w ogrodzie Göbla, gdzie jednak władza przygotowała zawczasu cały komplet straży policyjnej i zarządziła pogotowie kompanji wojska (Bereitschaft) w pobliskich koszarach. Okoliczność ta powstrzymała niewczesny animusz młodzieży i wrogie stronnictwa ograniczyły się jedynie na wzajemnej wymianie piorunujących spojrzeń.

Sokal, 1. czerwca. Rada powiatowa dnia 28. maja ukonstytuowała się, wybierając swoim prezesem p. Stanisława Polanowskiego, zastępcą prezesa p. Leona Kuczyńskiego, wydziałowymi: ks. Emiliana Lewickiego, dr. Walerego Filipowskiego, Zdzisława Obertyńskiego, ks. Mikołaja Rozdzielskiego i Tadeusza Wiśniewskiego; zastępcami wydziałowych hr. Zbigniewa Lanckorońskiego, Antoniego Sirko, Tomasza Robaka, ks. Tytusa Kowalskiego, ks. Izydora Kunaszowskiego i Aleksandra Obertyńskiego. Dodać należy, że cała lista członków zarządu Rady przeszła jednogłośnie i że pan Stanisław Polanowski, który zajęty w Sejmie i Radzie państwa, oraz zarządem własnego rozległego majątku, już przed wyborami wymawiał się od przyjęcia obowiązku prezesa Rady powiatowej, cofnął swe postanowienie gdy udała się do niego deputacja 80 gmin wiejskich powiatu z prośbą, ażeby wybór na prezesa przyjął.

Nadużycia w gorzelniach. Korespondent *Wieku* z Mińska Litewskiego donosi: W pobliżu Radoszkowicz wykryto niedawno ogromne malwersacje gorzelniane u starozakonnego S. w majątku Kalsberg. Nie obeszło się jednak przytem bez scen komicznych i pewnych niespodzianek, jakie S. przygotował dla urzędników dopełniających rewizję. Gdy bowiem ci ostatni zbytecznie się pospieszyli ze złożeniem urzędowej wizyty w gorzelni i nie chcieli się cofnąć na prośby i przedkładania właściciela, na dany przez tegoż znak pochwycono jednego z urzędników i przemocą zaprowadzono na strych, gdzie go zamknięto na kłódkę. Jednocześnie zaś pewien włościanin, przekupiony przez S., wpada zdyszany do gorzelni i oznajmia drugiemu urzędnikowi, że w głównym składzie, czyli tak zwanym u nas „podwale", kradną wódkę. Urzędnik biegnie do „podwału", lecz tam go spotyka los towarzysza; zamykają go również na klucz w piwnicy. Przestraszony i zrozpaczony zarazem, szuka wyjścia; drzwi jednak są zatarasowane: pozostaje mu okno. Wybija więc szybę i wyskakuje na zewnątrz. Na nieszczęście w pobliżu znajdował się wołownik i rów napełniony ściekami. Niepoinformowany o tych szczegółach więzień, wpada po pas.

Rzecz naturalna, że finalem tej tragi-komedji było śledztwo i rewizja ponowna w gorzelni. Cały zapas spirytusu został opieczętowany i sprzedaż takowego wzbroniona, aż do ukończenia procesu. Gorzelnia jednak funkcjonować nie przestała; wódkę zaś odbierali urzędnicy akcyzy, nakładając na nią pieczęcie. Skład wódki znajdował się w piwnicy, odległej o kilka kroków od zakładu. Wreszcie dwóch urzędników z Radoszkowicz mieli sobie powierzony nadzór nad gorzelnią i jej składem, od którego też posiadali klucze. Przy drzwiach zaś dniem i nocą czuwała straż gminna, gdyż spirytus był opieczętowany i oddany także pod dozór wójta gminy.

Tak trwało do niedawna.

Przed kilkoma dniami, rozmaite poszlaki obudziły podejrzenie i znagliły urząd akcyzny do odbycia ścisłej rewizji w składzie wódki. Do aktu tego przystąpiono z zachowaniem wszelkich formalności, tj. z powołaniem policji i władzy gminnej. Widok pieczęci nienaruszonych sprawił dobre wrażenie na wstępie. Lecz jakiż był podziw obecnych, gdy w beczkach spirytusu nie było! Zwrócono się o wyjaśnienie tej zagadki do właściciela, lecz ten nocy minionej zniknął wraz z rządcą, pisarzem i gorzelanym. Fabryka jednocześnie funkcjonować przestała. Zniknęło również kilkadziesiąt sztuk bydła, tuczącego się przy gorzelni. Spirytus sprzedany przedstawia wartość około 20.000 rs. samej akcyzy, kara zaś za nadużycie o wiele jeszcze sumę tę przewyższała.

S. pomimo starannych poszukiwań, nie odnaleziono: wiedziano jednak, że się ukrywa w okolicy. Otóż, chcąc go złapać, sędzia śledczy użył fortelu: głosił, że S. aresztować wcale nie będzie, aż do czasu ukończenia śledztwa. Sposób ten okazał się bardzo skutecznym. Po dwóch tygodniach S. sam powrócił do Kalsbergu, gdzie go natychmiast aresztowano.

Z Marsylji telegrafują: Pożar zniszczył wielki ołtarz kościoła Notre Dame de la Garde. Statua Matki Boskiej i liczne przedmioty spaliły się. Szkoda wynosi przeszło 150.000 fr,

Na posiedzeniu Towarzystwa dla porównawczego badania prawa w Paryżu, w dniu 2 kwietnia r. b., p. J. Preux zdawał sprawę z dzieła dra G. Roszkowskiego: „O azylach i Extradycji". Uważa on dzieło to za jedno z najpełniejszych i wyczerpujących w kwestji wydawania przestępców. Przyznaje wreszcie, iż praca ta jest pełną interesujących faktów, cennych dokumentów i świadczy o rozległych i samiennych studjach autora. Sprawozdanie to zostało wydrukowanem w „Bulletin de la société de legislation comparée" za miesiąc maj r. b. na str. 408.

Kontrabanda. Sensacyjną wiadomość podaje z Odessy korespondent gazety *National Ztg.* Wypadkowo wykryto w tych dniach w Odessie kurytarz podziemny, wiodący do magazynów komory celnej, a w nim mnóstwo herbaty przemycanej, to jest dostawionej na komorę, lecz ztamtąd wyprowadzonej tajemnie bez opłaty cła. Jak dawno istnieje ta nowa droga komunikacyjna i ile przemknęło się z komory celnej towarów, pozostanie to zapewne na zawsze tajemnicą. Dotychczas też nie wykryto nazwisk budowniczego, robotników i właścicieli tej drogi. Zdrajcą był deszcz, który przez kilka dni padał tak obficie, że uszkodził bruk na ulicy Pocztowej.

Z Pragi donoszą o niezwykłym entuzjazmie, jaki wywoływała najnowsza komedja Jarosława Vrchlickiego p. t. „Noc na Karlsteinie". Nawet niemieckie dzienniki nie szczędzą autorowi entuzjastycznych pochwał.

Wdzięczni bylibyśmy dyrekcji teatru, gdyby postarała się o poznajomienie naszej publiczności z tym arcydziełem czeskiego poety.

Nowe mody dla psów. Przechodnie na bulwarze Malesherbes w Paryżu mieli onegdaj sposobność, podziwiania pudla, który parasolką z wielką elegancją w pysku trzymaną, chronił się od promieni słonecznych.

Inna moda polega na tem, że ubierają psy w płaszcze z kieszonkami, z których sterczą chusteczki do nosa znaczone inicjałką psa. I to zabawa.

Zabawy publiczne. **Festyn Towarzystwa gimnastycznego „Sokół"**, zapowiedziany na 1go lub 2go b. m. i z powodu niepogody odroczony, odbędzie się stanowczo w Niedzielę 8go b. m. na Górze zamkowej o godzinie 4tej po południu. Komitet zajmujący się urządzeniem festynu, zamówił dla siebie już dawno u pp. Marszałkiewiczów, dzierżawców miejskiej restauracji zamkowej, dzień 1go, względnie 2go lub 8go czerwca i poczynił do festynu rozmaite przygotowania, wymagające nietylko wiele pracy, ale też i bardzo znacznych kosztów. Zdziwiliśmy się więc niemało, zobaczywszy wczoraj olbrzymie afisze, zapowiadające festyn w dniu 8go b. m. na Górze zamkowej, urządzany przez stowarzyszenie „Przymierza braci". Ponieważ jednak komitet jego, nie porozumiał się we właściwym czasie, z kim należało, i działał niejako na własną rękę, przeto też festyn ten nie będzie się mógł odbyć w tym samym dniu, który Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" zamówiło już dawno dla swego dawno przygotowanego festynu. Rokujemy też festynowi temu jak najświetniejszy rezultat. A rękojmią tego jest nietylko piękny cel — pomnożenie funduszu budowy, której kamień węgielny poświęciliśmy przed tygodniem tak uroczyście, lecz i publiczność nasza, stęskniona za pogodą, pospieszy sama dla swej przyjemności w niedzielę na Górę zamkową.

Festyn Towarzystwa weteranów, zapowiedziany na Zielone święta, który z powodu niepogody odbyć się nie mógł, odbędzie się z niezmienionym programem w niedzielę, dnia 8go czerwca, w ogrodzie p. Kisielki nad stawem.

Wycieczka towarzyska do Zimnej wody, zapowiedziana na dzień 1go czerwca b. r., na dochód funduszu pomnika Henryka Schmitta, odbędzie się w niedzielę 8go czerwca. Program niezmieniony.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(J) **Wiedeń** 6 czerwca. *Tagblatt* podaje telegram z Warszawy, według którego krąży tam pogłoska, iż car przy sposobności pobytu swojego w Warszawie zjedzie się z cesarzem Wilhelmem dla konferowania o ważnych sprawach politycznych i finansowych (czy może zechce co pożyczyć od Wilhelma?).

(J) **Wiedeń** 6 czerwca. W pierwszej niższo-austrjackiej kasie oszczędności odkryto defraudację; dotąd obliczono szkodę na 16.000 złr.

Praga 6 czerwca. *Pokrok* donosi, że przyszły sejm czeski zajmie się ważnemi sprawami ekonomicznemi, jakoto: reorganizacją krajowej rady kultury, przeprowadzeniem komasacji gruntów, sprawą meljoracyjną, budową kanału pomiędzy Dunajem a Łabą, tudzież regulacją Łaby i Wełtawy.

Budapeszt 6. czerwca. W Nagy-Kanisza odbywają się ciągle skandaliczne sceny z kandydaturą Falka. Przeciwnicy jego nie szczędzą kamieni ani pamfletów. Falk prawdopodobnie cofnie tam swoją kandydaturę.

Wiadomości polityczne.

Lwów 6 czerwca. Nowe wybory rozpisuje ministerstwo do Rad powiatowych w Białej, Brzesku, Buczaczu, Czortkowie, Dobromilu, Dolinie, Husiatynie, Jarosławiu, Kolbuszowie, Lwowie, Pilźnie, Przemyślanach, Rohatynie, Sanoku, Śniatynie, Stryju, Tłumaczu i Turce, i wyznacza dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 3. lipca, dla grupy gmin miejskich na 8. lipca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 15. lipca, dla grupy większych posiadłości na 17. lipca b. r.

Warszawa 4 czerwca. Z wiarogodnego źródła donosi *Kurjer Warsz.* o egzaminach z rosyjskiego języka, którym poddać się muszą urzędnicy wszystkich kolei w Królestwie polskiem. Egzamina dokonywane będą w zarządzie okręgu komunikacji, w obecności głównego inspektora kolei żelaznych w Królestwie, jego pomocników, przedstawiciela okręgu żandarmerji, oraz delegata od danego zarządu kolejowego. Program egzaminów zasadzać się ma na rozmowie oraz pisaniu po dyktandzie. Według przepisów ministerjalnych, urzędnicy przechodzący z jednego wydziału do drugiego podlegną ponownym egzaminom, na równi z nowowstępującymi.

Władysławów, powiatowe miasto w Królestwie polskiem, długi czas było widownią do ostatnich granic posuniętych nadużyć w komisji poboru rekrutów. Po przeprowadzonem śledztwie okazało się, iż „szeroka" natura rosyjskich członków komisji, wytworzyła sobie z gorliwej służby źródło znacznych pobocznych dochodów, zwanych „wziatkami", tj. łapówkami. Sprawa ta w tych dniach była sądzoną przez izbę sądową suwalską a wyrokiem jej skazani zostali: naczelnik powiatu Trabszo i naczelnik straży ziemskiej Żdanow na pozbawienie praw i przywilejów i zesłanie do gubernji permskiej. Inni trzej członkowie komisj

dostali się do rot aresztanckich. Charakterystycznem jest, iż co do głównych winowajców Trabszy i Żdanowa ma być wniesionem przedstawienie o złagodzenie kary.

Wiedeń 6. czerwca. *Deutsche Ztg.* zapewnia z patosem, choć bezpotrzebnie, że opozycja po ferjach wróci do Rady państwa.

Wybory do Rady państwa zGalicji (w miejsce p. Towarnickiego i Zacharjewicza) odbędą się z końcem września.

Z powodu rozlicznych komentarzy do odroczenia zwołania sejmu galicyjskiego, pisze *Pol. Corr.*, że rząd poczynił już był wszystkie przygotowania celem ponownego otwarcia sejmu w d. 16 czerwca; gdy jednak ze strony kompetentnej, od członków reprezentacji krajowej odezwały się życzenia, aby sejm do września odroczono, do których i marszałek krajowy przystąpił, rząd nie miał żadnego powodu odmówić.

Gerichtshalle podaje orzeczenie najw. trybunału w następującej sprawie: Sąd polubowny wiedeńskiej giełdy zbożowej wydał wyrok egzekucyjny przeciw pewnej firmie wiedeńskiej na rzecz handlarza z Galicji. Firma owa rekurowała, wywodząc, że giełdowy sąd polubowny nie ma prawa wyrokować co do osób, nie będących członkami giełdy, w sprawach interesów, niezawieranych na giełdzie. Trybunał najwyższy orzekł, że sąd zwyczajny nie ma powołania badać uprawnienia giełdowego sądu polubownego do wydawania zarządzeń egzekucyjnych, i że rekurs nieważności nie tamuje egzekucji.

Na konferencji inspektorów przemysłowych uznano jednomyślnie, że liczbę inspektorów tych należy co najmniej podwoić, jeżeli mają choć w przeważnej części zadość uczynić swemu zadaniu. W takim razie potrzeba by dać Czechom pięciu a Galicji trzech inspektorów.

Ze Spalato w Dalmacji donoszą dnia 6 b. m. We środę wieczór, jeden z obywateli tutejszych, członek patrjotycznego ochotniczego towarzystwa straży pożarnej, który był przedmiotem nieprzyjaznych wycieczek partji włoskiej, został przez poddanych włoskich skrytobójczo zamordowany. Inni poddani włoscy zranili kilku tutejszych obywateli. Wystąpienie straży bezpieczeństwa zapobiegło doraźnemu sądowi ludowemu. Sprawcy zostali uwięzieni. Zapanowało niezmierne oburzenie przeciw wrogiemu usposobieniu poddanych włoskich.

Zagrzeb 5. czerwca. Sejm został otwarty. Wiceprezydent Hrwat przewodniczył. Deputowani zgromadzili się w komplecie. Reskryptu królewskiego wysłuchano w postawie stojącej. Po ogłoszeniu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia, na którym toczyć się mają obrady nad elaboratem komisji jedynastu, zamknięto posiedzenie. Ban i minister Kroacji byli obecni przy otwarciu sejmu.

Bregencja (nad jeziorem Kostnickiem), 5. czerwca. W południe odbyło się uroczyste poświęcenie parowców „Austrja“ i „Habsburg“, tudzież spuszczenie „Austrji“ na wodę w obecności namiestnika Tyrolu i Voralbergu, władz i tysiącznych tłumów. Kumą była księżna Thurn-Taxis.

Barcelona 5. czerwca. Wczoraj na promenadzie Rambla eksplodowała machina piekielna napełniona dynamitem. jeden z przechodniów został ciężko ranny. Kilka budynków uszkodzonych. Sprawca nie odkryty.

Belgrad 6. czerwca. Serbski bank narodowy rozpoczyna swoje czynności 15. b. m. i puszcza w obieg 100 denarówki.

Gabinet rosyjski poradził rządowi bułgarskiemu, aby w kwestji sporu z Serbią poczynił ustępstwa dla słusznych żądań Serbji. Ks. Aleksander pójdzie bezwątpienia za tą radą, temwięcej, że i z Berlina równocześnie dano mu do zrozumienia, aby o ile możności Bułgarja unikała wszystkiego, co dla Rosji mogłoby być niemiłem.

Rząd serbski zażądał od bułgarskiego do trzech dni satysfakcji z powodu tolerowania serbskich emigrantów na granicy, napadów emigrantów na terytorjum serbskie i nieprawnego zajęcia serbskiego posterunku. Jeżeli żądaniu temu nie zostanie zadosyć uczynione, natenczas poseł serbski ma opuście Bułgarję.

Paryż 6. czerwca. Pewien dyplomata, obeznany dokładnie z kwestją egipską, zaręcza, że nikt nie ma wyobrażenia o niezadowoleniu, jakie tam panuje z powodu gospodarki angielskiej. Nawet kedyw czuje to nieznośne położenie i żąda zmienienia go od mocarstw europejskich.

Berlin 6. czerwca. Gladstone nie poprzestał na zaprzeczeniu w *Timesie*, iż litera G. podpisana pod artykułem w *Fornigthly Reviev* nieoznacza jego autorstwa, ale polecił również ambasadorowi tutejszemu, aby oświadczył formalnie gabinetowi, że artykuł ten nie oddaje nawet zapatrywań rządu angielskiego. Powiadają, że podobne deklaracje mieli złożyć ambasadorowie w Wiedniu i w Rzymie.

Co do nieporozumień między Watykanem a rządem pruskim z powodu obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, donosi *Germania*, że Watykan nie chce proponowanych przez rząd pruski kandydatów przyjąć dopóty, dopóki Prusy nie dadzą rękojmi pokoju kościelnego - czego Schlözer odmawia, oświadczając, że sprawę ks. Ledóchowskiego osobno załatwić należy.

Zebranie berlińskiej delegacji Rady miejskiej i reprezentantów licznych Izb handlowych uchwaliło petycję do Rady związkowej, w której co do czterech ważnych punktów projekt ustawy o podatku giełdowym uznany został jako nie do przyjęcia.

Londyn 6. czerwca. Dzienniki angielskie donoszą o śmierci b. szejka ul-Islam Hairulli effendiego. Jest to ostatni z wygnanych za zamordowanie Abdul-Azisa do Taif, a śmierć ta nagła wszystkich trzech wygnańców nawet w kołach stambulskich zrobiła takie wrażenie, że sułtan nakazał autopsję zwłok Mudhata, Mahmud-Damata i szejka al-Islam.

O'Donovan-Rossa miał się w ten sposób wyrazić o zamachach dynamitowych w Londynie: Wybuchy te miały nastąpić równocześnie i dowieść co umiemy. Jeżeli one nie zrobiły wrażenia to przystąpimy do gmachu parlamentu i pałacu Windsorskiego, a jeżeli będzie potrzeba, to cały Londyn obrócimy w kupę gruzów. Myśmy zaatakowali dumną władzę policyjną w jej głównej kwaterze i ani jeden człowiek nie został schwytany.

Petersburg 6. czerwca. W miesięczniku *Ruskaja myśl* ubolewa p. Majkow nad tem, że zachód katolicki, a zwłaszcza Austrja stara się z powodzeniem usunąć wpływ Rosji na południowych Słowian, nietylko na polu politycznem ale i na polu religijnem. Autor z przesadą kreśli smutne położenie kościoła prawosławnego w południowej Słowiańszczyznie i powiada, że propaganda katolicka czyni tam ogromne postępy. Rosyjscy dyplomaci nie poznali co czynią, zostawiając Serbję tak długo pod wpływem austrjackim, któremu należy przypisać rozerwanie starego kościoła prawosławnego, stojącego pod patryarchą stambulskim. Niedługo stanie się bowiem ciałem połączenie Serbów pod austrjackim patryarchatem w Karłowcu wraz z Bośniakami i Hercogowińcami. W ten sposób toczy się cicha walka przeciw Rosji, a ona nie nie czyni przeciw temu.

Lwów, z Izby handlowej, 6. czerwca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	286 —	289 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 25	190 25
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. .	299 —	303 00
„ kredyt. galic. po 300 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred galic. 5 prct w. a.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ los 41 l	86 70	87 70
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 25	101 52
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 70	101 70
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I em.	96 75	97 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski . .	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał .	9 97	10 9
Rubel rosyjski srebrny . .	1 54	1 64
„ „ papierowy . .	$1\ 21\frac{3}{4}$	$1\ 23\frac{3}{4}$
100 marek niemieckich . .	59 35	60 10

Wiedeń dnia 6. czerwca 1884.
(godz. 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	62 —	61 70
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	309 —	307 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	112 —	111 25
Unionbank za 100 zł.	106 —	105 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 —	285 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 25	253 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	142 55	142 50
Akcje kolei państwowej	317 00	317 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 05	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 50	163 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 50	127 75
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 70
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 50
Cisańskie losy	115 —	115 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	21 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 40	91 62
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 60	106 50
Rosyjski rubel papierowy	$1\ 22\frac{1}{2}$	$1\ 23\frac{1}{4}$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 25	115 75
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 5. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	282 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondery	9 69	8 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 5. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 50	205 50
Akcje austr. kredytowe	513 50	514 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	118 50	527 50
Austrjackie banknoty	167 35	167 50

Telegramy targowe z dn. 6. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10 50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9 74—9·75 zł.., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 6go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7 ·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·50·— na sierpień-grudzień 8·—. Antwerpja: na maj 18·—. Newy-York: 8·3/4. Filadelfja 8·—.

Dyspozycja obiadowa

na niedzielę 8. czerwca.

Obiad droższy. Rosół z grysikowemi kluseczkami Raki ze śmietaną. Pieczeń wołowa z grzybkami. Legomina pomarańczowa.

Obiad tańszy. Barszcz z uszkami. Sztuka mięsa ze zypiórkowym sosem. Pierożki leniwe ze serem.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 7 Czerwca 1884. **Książe Łobuz** Opera komiczna w 3ch aktach. Słowa Arelego Urbańskiego. Muzyka Maurycego Falla.

Przyjechali d. 6. czerwca 1884.

Hotel ŻORZA: J. hr. Szembek z Podola m., W. Krasnopolski z Latacza, E. Kozicki z Pobereża, I. Wiktor z Wojkówki, S. Zeleński z Grodkewie, M. Rodakowski ze Stanisławowa.

Hotel LANGA: E. Rozwadowkki z Wiązowy, B. Zarski z Żółkwi, S, Bełza, z Wrzasowy, E. Klimek z Bielska.

Hotel EUROPEJSKI: R. hr. Bniński z Poznania, K. Jaworski z Ostrówczyka, B. Gotkowski z Tyrany wołoskiej, W. Wasilewski z Sieyieszowy, Lechicki z Kołomyi.

Hotel ANGIELSKI: L, Modzelewski z Podola mosk. A. Ujejski z Denysowa, A. Stecki z Srodopolec, I. Krzyżanowski z Liszek, H. Janko, z Hoszan, G. Kamiński z Dołhołuki.

Hotel WARSZAWSKI: J. Szołdraszyński z Jabłonki, T. Szołdraszyński z Kulowiec, K. Andruszewski z Radzują, A. hr. Deboli z Warszawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minnt 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mieszany.

NOWO URZĄDZONA

DRUKARNIA

z całym zapasem czcionek najnowszego kroju, z jedną prasą ręczną do druku i jedną prasą do satynowania papieru, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższą wiadomość powziąść można w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Ces. król. uprzyw. galicyj.
AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 7 Stycznia 1884.

(19) ***Dyrekcja.***

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·55 i 1·60.

Na prowincji
4½ kilo 8 złr. 20 ct. franco.
Co miesiąca świeży transport.

ŚWIEŻE

Wody Mineralne

krajowe i zagraniczne
poleca

F. W. KRÓLIKOWSKI

plac Marjacki.
Co dwa tygodnie świeży transport.

Łaskawe zlecenia będą bezzwłocznie uskuteczniane. (238)

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki
z rośliny „MATICO“
w słabościach męskich nieoceniony środek
poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.
(21) ***Kapsułek 80 ct.***

BILETY WIZYTOWE

PIĘKNIE WYKONANE
odciska:

DRUKARNIA NARODOWA

W. MANIECKIEGO

na nowej maszynie amerykańskiej w cenie nader niskiej, za sto sztuk po 70 ct., 80 ct., 1 zł. i wyżej, podług jakości i wielkości biletów. — Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką z dodaniem do powyższej ceny 6 ct. na kwit pocztowy.
Adres: **W. Maniecki**, Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Od Administracji.

W Administracji Kurjera zalegają listy pod literami: F. P. — X. 85. — i H. A. Interesowani zechcą sobie je odebrać.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

SYRUP MALINOWY prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Opakowanie jak najtaniej. (595)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Ktoby miał do zbycia mały dworek z ogrodem nie drogo, zechce się zgłosić listownie pod adresą: Dworek. Administracja „Kurjera“ Lwów. (633)

Berl Kiczales uwiadamia Szan. P. T. Publiczność że skład mebli od 1 b. m. przeniósł z ul. Karola Ludwika na ul. Teatralną pod l. 10, i sprzedaje i wypożycza meble jak dawniej po najtańszej cenie. [638]

Biuro wywiadowcze, Ogłoszeń i Kantor służbowy J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5 we Lwowie. (645)

Posady i zatrudnienia.

Człowiek w średnim wieku opatrzony dobremi świadectwami stara się o służbę stróżo-lokajską. Bliższa wiadomość w biurze p. Birkiego w rynku. [625]

Poszukuję nauczycielki dla nauki tańców i gimnastyki na wieś na parę miesięcy — zgłosić się pod adresem Janicki w Łoszniowie poczta Mikulińce. [650]

Osoba w najlepszym wieku obznajomiona gruntownie z gospodarką, szuka miejsce do zarządu domu u wdowca lub kawalera. Listy przyjmuje Administracja „Kurjera“ pod lit. M. B. (630)

Cukiernia Feliksa Drozdowskiego w Tarnowie przyjmie chłopca do praktyki, z ukończoną 4 klasą normalną i dobremi świadectwami. [631]

Kupno i sprzedaż.

Prasa do satynowania gładzenia papieru w drukarni lub papierni, jest do nabycia za mierną cenę. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. [562]

Kredens w dobrym stanie jest w willi przy ul. Ochronek l. 4 za mierną cenę do sprzedania. [641]

Pod l. 37 przy ulicy Halickiej w oficynie na piąterku u p. Henryety Maćków jest maszyna do szycia Wilsona w dobrym stanie za 20 zł. zaraz do sprzedania. [648]

Meble i różne rzeczy domowe z wolnej ręki przy ul. Chorążczyzny l. 22 I piętro są do nabycia. Porozumieć się można od godz. 2 do 4 po południu codziennie z wyjątkiem soboty. (628)

Na sprzedaż **kosiarka** nowa nieużywana za 50 złr. w. a. Bliższa wiadomość ulica Słodowa Nr. 4. (634)

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego l. 3. (560)

Sprzedaż drzewa łupanego bukowego za poborem kwitu w handlu W. J. Justiana. Dostawia się do domu w ilości od 5 cetnarów po 48 ct. cetnar, przy odbiorze 10 cetnarów po 47 ct. [637]

Dorożka w dobrym stanie, również sanki i garnitur mebli do sprzedania ul. Żółkiewska l. 69. [635]

KASA Wertheimowska z powodu wyjazdu do sprzedania, ul. Ślusarska l. 3. (632)

Szukający zajęcia.

Osoba w średnim wieku, nauczycielka muzyki od lat wielu, posiadająca przytem głównie język niemiecki polski i francuski, życzy sobie przyjąć miejsce przez czas wakacyj lub też nadal albo do towarzystwa starszej osoby, za lektorkę głównie, gdzie by znalazła szlachetne obejście się. l. 31 Chorążczyzna pod lit. J. K. [636]

Gospodarz kawaler, lat 26, teoretycznie i praktycznie wykształcony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady rządcy ekonomicznego (ekonoma) zaraz. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. B. w Administracji Kurjera Lwowskiego. [646]

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje [jeden frontowy] umeblowane przy ul. Ormiańskiej l. 15 II piętro zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. Gebhardta, plac Marjacki l. 7. (610)

2 i trzy pokoje z kuchnią suche i tanie do najęcia przy ulicy Dojazdowej pod l. 7 w obok z ulicy gródecko-janowskiej. (594)

2 pokoje i kuchnia przy ulicy Panieńskiej l. 11 5 minut oddalone od stacji tramwajowej na Podzamczu od 15. do wynajęcia, wygodne na pomieszkanie letnie. Ogród obszerny tuż przy domie. Wiadomość w antykwarni J. Leona Pordesa, ul. Trybunalska l. 1. [647]

4 pokoje przedpokój kuchnia strych i piwnica. 2gie piętro ulica Sapiehy Nr. 5 od Igo lipca. Na żądanie i ogródek. (601)

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, spiżarnia i strych są od 1 lipca przy ul. św. Mikołaja l. 3 do wynajęcia. Bliższa wiadomość na I piętrze tamże [609]

6 pokoi, kuchnia, osobny pokój dla służącego i spiżarnia na I. piętrze od 1. Sierpnia przy ulicy Kurnickiej l. 5 A. — Wiadomość u właściciela na dole. [640]

Salon [3 okien] z przedpokojem przy ul. Kopernika zaraz do najęcia. Wiadomość w zakładzie posługaczy Gawlikowskiego ul. Halicka l. 25. [641]

Pomieszkanie w ogrodzie w willi Piotra Miączyńskiego przy ul. Sykstuskiej l. 47 I piętro 3 pokoje, przedpokój i kuchnia od 15 czerwca do najęcia. [639]

W willi przy ulicy Ochronek l. 4. jest pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni dla kawalerów od 15. lipca b. r. do wynajęcia. (649)

Realność jednopiątrowa o 9ciu oknach frontu, z werandą i ogródkiem, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel między 2. a 4. popołudniu — ulica Jabłonowskich l. 12. (643)

Przy ulicy Kurkowej pod l. 9 w willi znajdują się salon i sześć pokoi z przedpokojem i przynależnościami, lub w parterze cztery pokoje także z przynależnościami do najęcia. [621]

Pomieszkania do najęcia od 6 do 9 pokoi wraz z kuchnią etc. tudzież stajnią i wozownią od 1. Lipca. — Łyczaków l. 3. (649)

Pomieszkanie parterowe składające się z 4 pokoi, kuchni, strychu, z werandą i ogrodem na czas letni od 1 czerwca do 1 października do wynajęcia ul. Solarna l. 4. Bliższa wiadomość w kantorze Arnolda Wernera ulica Sobieskiego l. 4. (617)

5 pokoi, kuchnia, strych i piwnica przy ul. Chorążczyzny l. 22 zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże od godz. 2 do 4 popołudniu codziennie z wyjątkiem soboty. [527]

Do wynajęcia na czas kąpielowy w Stryju, 6 pokoi lub 4 i 2 pokoje pod l. 141 przy ul. Kościuszki. Bliższa wiadomość ul. Staszica l. 6. we Lwowie, u p. kap. Lachnerowej. (599)

Pomieszkania letnie w Domażyrze, 15 klm. od Lwowa do wynajęcia. Wszelkie wiktuały na miejscu. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Domażyr poczta Janów koło Lwowa. (603)

Mieszkanie na lato z 6 pokoi (razem lub oddzielnie) we wsi Kozice ¾ mili od Lwowa do wynajęcia. Na miejscu mleko, śmietanka i jarzyny. Na żądanie wikt domowy. Bliższa miadomość tamże u pani Wałławiczowej. (593)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ul. Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa od 15 Czerwca na II piętrze. Salon o 4 oknach (3 do frontu), **2 pokoje o dwóch oknach. 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. — Od 1 Lipca, w podwórzu na 1 piętrze: 3 pokoi przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** (597)

Na Wysokim Zamku w restauracji są dwa pokoje z wiktem na czas letni do wynajęcia. [644]

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.